

ANNA WIŚNIEWSKA

ur. 1942; Kłodno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, Lwów, PRL, ulica Szczerbowskiego, ulica Szczerbowskiego 9, ulica Narutowicza, ulica Gminna, ulica Strażacka, aleja Piłsudskiego, dzieciństwo, wspomnienia o rodzicach, zabawy dziecięce, edukacja, Szkoła Podstawowa nr 13 w Lublinie, Szkoła Podstawowa Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, wspomnienia o nauczycielach, nauczyciele ze szkoły podstawowej, II wojna światowa, okupacja, historia rodzinna, Żegota, mordy ukraińskie, Ukraińcy, rzeź wołyńska, Ogród Saski w Lublinie, Park Ludowy w Lublinie, rzeka Bystrzyca, pływanie na kajakach, LPŻ, Liga Przyjaciół Żołnierza, Klub Profesorów Demokratów, dzielnica Wrotków, cmentarz przy ulicy Lipowej, Dom Pocztcowców, szkoła pożarnicza, kawiarnia Semadeniego, tartak na ulicy Świerczewskiego, UMCS, Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, Wydział Lekarski UMCS, Podgórski Antoni, Podgórska Barbara, Podgórski Jan, Podgórska Janina, Parnas Józef, Seidler Grzegorz Leopold, Kunicka Wąla

Wspomnienia ze Starego Miasta i nie tylko

Stare Miasto wspominam bardzo źle, jako że w Trybunale był dentysta. I dzieci ze szkoły chodziły do pani dentystki, która miała taką straszną „bormaszynę” oczywiście okropność. Niesympatyczne to było. Miałam też wujka, który był architektem. Jak wiadomo, Starówka została odnowiona tylko z zewnątrz, tak typowo. Wujek z Warszawy przyjechał i oprowadzał mnie, pokazywał drugą stronę Starego Miasta. Różne zaprzyiałe podwórka, ciekawe portale i właśnie mówił, że fatalna rzecz się stała, że to jest taka polska, a właściwie komunistyczna specjalność, żeby tylko z frontu zrobić. Stare Miasto i kościół dominikanów, dla mnie jakoś to się tak utrwaliło. Kościół dominikanów był kościołem, gdzie babcia prowadziła i mnie jako dziecku wydawał się on jakiś bardzo wielki, tajemniczy. Babcia pokazała mi tam obraz, o którym w tej chwili było nawet dosyć dużo mowy przy okazji odnawiania. Próbowałam sobie to wyobrazić, jak to wyglądało, to miasto palące się. Ale jeżeli jesteśmy przy kościołach, przypomniała mi się dużo późniejsza historia. W 2013 roku szłam sobie Świętoduską i nagle zobaczyłam ojca [Jana Chryzostoma] Żurka. Ojciec Żurek był karmelitą bosym, on mnie przygotowywał do pierwszej komunii. Na zdjęciu komunijnym stoi w środku. Zobaczyłam go i szalenie się ucieszyłam, ponieważ był to ojciec, który brał całą czeredę dzieciaków do Starego Lasu, uczył nas rozpalać bez

zapalek ogień, uczył w jaki sposób zachować temperaturę w wodzie, gdzie jest strona północna i tak dalej. Cała taka w skowronkach podeszłam do tego człowieka, staruszczyka takiego i mówię: „Oczywiście ojciec na pewno mnie nie pamięta, ale ja nazywałam się Ania Podgórska i mile wspominam tamte chwile” A ten popatrzył na mnie taki troszeczkę zdziwiony tym i mówi: „Pani chyba mnie myli z ojcem Żurkiem, a ojciec Żurek od [19]68 [jeśli chodzi o Jana Chryzostoma, to zmarł w 1983 roku –pryp. red.] roku już nie żyje” Więc byłam bardzo skonfundowana i wtedy on powiedział: „Ale to nie jest pani pierwszą osobą. Po prostu habit i wiek sprawiają, że stajemy się podobni” I przy okazji zaprowadził mnie do kościoła, pokazał, jak odnowiono. To też jest takie ładne wspomnienie.

Data i miejsce nagrania	2018-06-26, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Transkrypcja	Elżbieta Zabłocka
Redakcja	Natalia Boczek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"